

Nieoczekiwani obrońcy Chodorkowskiego

14 lutego niezależne rosyjskie media zamieściły nagranie wywiadu z Natalią Wasiljewą, rzeczniczką sądu rejonowego w moskiewskiej dzielnicy Chamowniki, która opowiedziała o presji politycznej wywieranej na sędziego prowadzącego drugi proces Michaiła Chodorkowskiego. Przebieg procesu skrytykował też kilka osób publicznych, które wcześniej stawiały w tej sprawie po stronie władz. Takie wypowiedzi mogą być oznaką, że w części rosyjskich elit narasta obawa przed wzrostem represyjności państwa.

Wasiljewa oświadczyła m.in., że odczytany przez sędziego werdykt (skazujący Chodorkowskiego na karę 14 lat pozbawienia wolności) został napisany w Moskiewskim Sądzie Miejskim, który wcześniej zasłynął z wyroków dyspozycyjnych wobec Kremla. Sprawa Chodorkowskiego była omawiana przez prezydencką Radę ds. Praw Człowieka, która przygotowuje ekspertyzę prawną drugiego procesu biznesmena. Członek rady, politolog Siergiej Karaganow (uchodzący dotąd za zwolennika Putina) zaapelował do prezydenta Miedwiediewa o ułaskawienie Chodorkowskiego. Podobne stanowisko w sprawie uwięzionego biznesmena zaprezentowało też kilku znanych przedstawicieli rosyjskiego showbiznesu, którzy w roku 2005 podpisali tzw. List 50-ciu (popierając zarzuty wobec Chodorkowskiego). Wielu z nich obecnie odcięło się od tamtej decyzji, twierdząc, że działali pod presją lub zostali wprowadzeni w błąd.

Drugi proces Chodorkowskiego od początku budził kontrowersje z powodu stronnictwa sądu i innych organów państwa. Tym razem w obronie biznesmena stanęli ludzie, którzy wcześniej demonstrowali lojalność wobec władz. Może to oznaczać, że środowiska te zaniepokojone są nasileniem represyjności systemu władzy. Ich głos można też traktować jako pośrednie poparcie dla Dmitrija Miedwiediewa (który uważany jest za bardziej liberalnego przedstawiciela elity niż Putin) w kontekście jego dążenia do reelekcji. <JR>